

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POSWIECONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RPŁTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej WIECZ
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12 K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCJA: UL. KARMEŁICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. — ADMINISTRACJA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

Dokąd iść?

Teatr miejski im. Słowackiego:

We czwartek 12 czerwca: „Odyss w gości” M. Szukiewicza.

W piątek 13 czerwca: „Krag interesów” J. Benaventa.

W sobotę 14 czerwca: „Głupi Jakób” komedya Tadeusza Rittnera.

Teatr miejski powszechny:

We czwartek 12. czerwca: Po raz pierwszy „Córka pani Angot” Opera komiczna w 3-ach aktach Lecoq’a.

W piątek 13. czerwca: „Córka pani Angot”.

W sobotę 11. czerwca: „Córka pani Angot”.

Od czasu filmu „NEDZNICY” Wiktora Hugo nie oglądaliśmy rzeczy takiej społecznej doniosłości, jak nowy film „UCIECHY”

BEZ WINY... WINNI

Dramat społeczny w sześciu częściach.

W formie niezwykle artystycznego ujęcia, bez podkreślania trywialności, jakiej nie brak w życiu wykołajców, przedstawia się tutaj oczom naszym tragedia młodej dziewczyny i młodego robotnika. Nie byli bez skazy, ale gorszymi o wiele okazują się ich sędziowie, ludzie wygłaszający wyroki w imię moralności i dobra społeczeństwa. Obluda i brak serca, te dwie straszne wady u mężów ferujących wyroki, oraz brak silnych zasad moralnych u szerokich warstw — oto przyczyny zła.

Jak można rokować ze zbójami?

Lwów, (Tel. wł.). Komitet obrony narodowej z okazji tego, że w dziennikach pojawił się komunikat biura prasowego Dowództwa, dotyczący rokowań z Ukraińcami w sprawie zawieszenia broni, ogłosił pismo, w którym podnosi, że opinia publiczna jest faktem rokowań w najwyższym stopniu zaniepokojona, gdyż pojąć wprost trudno, jak można było podejmować rokowania, trwające już kilka dni z prostymi zbójami, którzy dalej napadają i mordują ludność polską. Stwierdzono przecież ponad wszelką wątpliwość, że żadne państwo ukraińskie nie istnieje. Po strasznych okrucieństwach, popełnionych przez Ukraińców, należy raczej wziąć

się do ukarania tych, którzy bezkarnie chodzą po ulicach oswobodzonych już miast galicyjskich. Faktem, budzącym największe rozgoryczenie, jest, że sprawcy straszego mordu zloczowskiego są na wolnej stopie, a kilku z nich nawet przebywa we Lwowie! Ludność polska musi to uważać za szkodliwą prowokację. Komitet Obrony Narodowej, powołując się na swe kilkakrotne uchwały, wzywające rząd do jasnego i zdecydowanego działania w sprawie pacyfikacji Galicji wschodniej, odpięra z oburzeniem wszelką myśl rokowań z hajdamakami i oczekuje czynnej interwencji rządu, a nie układów.

Plan robót publicznych w Polsce.

BUDOWA 350 KLM. LINII KOLEJOWEJ MILIONÓW MAREK. — A NA

Na posiedzeniu Tow. Polit. we Lwowie, prezes Rybicki podał informacje z Warszawy, co do programu robót publicznych w Rzeczypospolitej polskiej.

Ministerstwo kolei żelaznych zamierza rozpocząć corocznie budowę 350 kilometrów linii kolejowych, co wobec okresu budowy 2 i pół-letniego przedstawiałoby sieć będącą w budowie około 875 km.

Jako sprawy najważniejsze i najbardziej pękające, uznano:

1) Połączenie Warszawy z Poznaniem, przez budowę nowej trasy Kutno-Strzałkowo jako 2 torowej linii pierwszorzędnej, na tę budowę prelinowano 800.000 marek na kilometr, co ze względu na łatwość terenu powinno w zupełności wystarczyć.

2) Połączenie Łódź-Kutno-Płock-Sierpce.

3) Przekształcenie linii wąskotorowej Sierpce-Nasielsk na normalnotorową.

4) Połączenie wygodniejsze Lwowa z Warszawą, przez budowę linii Zawada-Lublin, w miejsce dziś istniejącego połączenia Rawa-ruska-Rejowiec-Lublin.

5) W ministerstwie znajduje się również opracowany projekt linii galicyjskiej Rzeszów-Nisko, o którą czynią intensywne zabiegi niektórzy posłowie z Galicji.

6) Starano się również rozwiązać sprawę węzła warszawskiego kolei. Projektuje się

ROZBUDOWA KANAŁÓW 800 ODBUDOWĘ GALICJI I ŁE?

wybudowanie dwu dworców osobowych po prawej i lewej stronie Wisły, połączonych podziemną trasą pod alejami jerozolimskimi i przekraczającą ukośnie Wisłę mostem.

Oprócz tego powstaną po obu stronach Wisły dworce towarowe. Okres budowy tego węzła przewidziano na 10 lat. Koszta jeszcze nie ustalono, wyniosą zapewne około 100 milionów.

Na odbudowę i odnowienie poniszczonych przez wojnę budynków stacyjnych, magazynów itp. przewidziano 120 milionów marek.

Roboty około dróg wodnych i kanałów będą wynosiły około 850 milionów marek.

Bardzo ważną rzeczą dla Warszawy jest obecnie sprawa mieszkaniowa.

Dotąd brak tam około 12.000 mieszkań, a roczny przyrost mieszkańców jest tak znaczny, że zapotrzebowuje 3.000 mieszkań rocznie. Dlatego zamierza ministerstwo robót publicznych postawić 100 domów czynszowych dla funkcjonariuszy państwa za okragłą cyfrę 100 milionów marek.

Z informacji tych nie dowiadujemy się niczego o planie odbudowy Galicji. W Urzędzie Odbudowy panuje obecnie zupełny zastój i brak funduszy. Sprawa odbudowy tego, co odbudowane być musi, jest jeszcze ważniejsza od projektów nowych budowli.

SALON „SZTUKI”

ulica Szpitalna Nr. 40

naprzeciw teatru miejskiego.

Sprzedaż obrazów pierwszorzędnych mistrzów polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcja również

Sprzedaż na spłaty.

Telefon 2486.

STANISŁAW SUSICKI

Pracownia krawiecka

SUKIEN MĘSKICH

Kraków, Senacka 10, I. p.

„TĘCZA” największa obecnie farbiarnia i pralnia odzieży w całym państwie donosi że:

1) z powodu znacznego powiększenia zakładu dostarczać obecnie będzie przedmioty farbowane od 8 do 14 dni; do żałosy jak dotychczas w 24 godzinach;

2) za przedmioty do centrali t. j. fabryki ul. Czarnowiejska 72 wprost oddane, ręczyć może zarząd na żądanie za pełną wartość na wypadek kradzieży;

3) zaprasza chętnych widzów i zakłady naukowe do zwiedzenia fabryki w poniedziałki i wtorki popołudniu.

„MATURA” KRAKÓW

Grodzka 32/II.

(godz. urzędowe: 11—12 i 4—6).

Trzymiesięczny kurs przygotowawczo-repetytoryjny do matury gimnazjalnej, realnej i gimnaz.-realnej otwarty został 1. czerwca 1919. Dla P. T. Wojskowych kilka miejsc zarezerwowano. Specjalny kurs seminaryjny otwarty zostanie 15. czerwca b. r. Liczba uczestników ograniczona. W razie odpowiedniej ilości zgłoszeń otworzymy osobny kurs przygot. do egzaminu do kl. VII (komplet kl. V i VI). Reflektantów prosimy o najszybsze zgłoszenia. — Prospekty bezpłatnie.

Świadczenia szkolne z orłem polskim dla szkół ludowych, wydziałowych, średnich, seminarium nauczycielskich i t. p., orły polskie dekoracyjne posiada na składzie

Zakład litograficzny

Inż. W. KRZEPOWSKI

KRAKÓW, Dębinki. — Telefon 114.



Prowokatorzy.

W Krakowie nasi „neutralni” obywatele polscy, mówiący poważnie żargonem, wydają „Nowy Dziennik”, w Warszawie zaś „Dziennik Nowy”. Z organu krakowskiego przebiega germanofilizm, naturalnie w masce szlachetnego humanitaryzmu, organ warszawski daje wyraz sympatjom litwackim do Rosji która wprowadziła żydów, ale dawała zarabiać i której „pryncypialny” doktrynerski rewolucjonizm zakomied się godzi z fanatyzmem żydowskich przewrótowców, przodujących każdej robocie destrukcyjnej.

Poco te organy wychodzą w języku polskim trudno nam pojąć. Działają one tylko prowokując na czytelnika polskiego, któremu przypa-kiem do ręki się dostają. Czy taki cel przyświeca boszofilskim i litwackim syonistom?

Przypadkowo wpadł nam do ręki ostatni numer warszawskiego „Dziennika Nowego”. Prawie cały numer poświęcony jest opisom „bogro-

anu Żydów w Krakowie, w Zawierciu etc. Jak prowokacyjny ton panuje w tym litwackim organie warszawskim, pozwolimy sobie zilustrować przytoczeniem artykułiku p. t. „Kraków“, mającego stanowić satyryczną impressję. Przytaczamy artykułik najwierniej, z zachowaniem stylistycznych właściwości, wskazujących wyraźnie na litwackie pochodzenie autora. Czytając te typowo prowokacyjną, bezczelną „impressję“, widzi się niemal jak „dowcipny“ litwacki szrajbingeles zaplują się z wściekłości;

Kraków.

Kraków dał życia znak.
Kraków żyje.
Gród wawelski nie zasnął.
Żyje... i bije! — do krośset tysięcy!
W grobach na Wawelu śpią królowie.
Mury wawelskie przeglądają się w Wiśle.
Śpią w grobach królowie i poeci.
O, Kraków, najromantyczniejsze i najbardziej poetyczne z miast polskich!
Miasto wysnzione przez Wyspiańskiego.
Gród Matejki!
Gród Witkiewicza.
Niema już Witkiewicza, niema Wyspiańskiego, niema Matejki.
W grobach śpią królowie
Ale Kraków nie śpi.
Oto! — Kraków czuwa.
Kraków nie da sobie grać po nosie.
Słyszycie!

Przestał być miastem poezji, romantyzmu, modernizmu, secesjonizmu, tęsknot niewypowiedzianych i snów mglistych—witrażowych.

Przestał być miastem poetów, lekkoduchów, marzycieli.

Kraków zaczyna życie realne. Silne życie materialne, mocarne, szerokie — „na rąspaszku“.

Poszły tam w ruch wielkomięskie maszyny — z braku oleju; przez austriaków wywiezionego, trwają naszą nasmarowane.

Tak, tak panowie.

Kraków żyje i bije!

Kraków — do krośset tysięcy!

Oto mała próbka litwackiego stylu „dowcipu“ i uczuć polskich w organie syonistów. I oni nie rozumieją nawet jak prowokacyjnie działają w Polsce. „Do krośset! na rąspaszku!“

Lot nad Oceanem z Ameryki do Europy

Wojna przyczyniła się w niezwykłym stopniu do rozwoju współczesnego lotnictwa. Dzięki szalonemu napięciu energii twórczej, ofiarności w odwadze i męstwu bohaterów, którzy oddali nadzwyczajne usługi armiom walczącym w czasie wojny — lotnictwo dokonało postępów, na które w innych warunkach, w czasie pokoju trzeba by znacznie dłuższego czasu. Po zawieszeniu broni prasa angielska, francuska i amerykańska poświęciła lotnictwu wiele miejsca, aby raz nadanemu rozpędowi jaki ono wzięło w czasie wojny nie dać spoczynku a przeciwnie zużytkować go dla dalszego intensywnego rozwoju sprawy lotnictwa. Problemem, który najbardziej nęcił wyobraźnię był lot przez Atlantyk, z Ameryki do Europy i naodwrot. Sprawa tego rekordu dojrzała, gdy dziennik londyński „Daily Mail“ ofiarował 250 tysięcy franków pierwszemu lotnikowi, który w ciągu 72 godzin przeleci z któregośkolwiek miejsca w Stanach Zjednoczonych lub Kanadzie do Wielkiej Brytanii lub naodwrot. Mimo, że nagrodę wyznaczył „Daily Mail“ żaden z europejskich lotników się nie zgłaszał.

Amerykanie natomiast byli pewni, że wezmą sami ten rekord i to w bieżącym roku.

Obrano dwie drogi. Punktem wyjścia obu był port St. John na wyspie Newfoundland, jako najbardziej zbliżony do Europy, stąd zaś jedna droga, długości 3.025 kilometrów, biegła wprost do Anglii, bez żadnych stacji pośrednich, druga zaś bardziej na południe, ze stacjami na wyspach Azorskich i w Lizbonie. Długość tej drogi wynosi: od St. John do wysp Azorskich 1.950 kilometrów; od Azorów do Lizbony 1.500 kilometrów i od Lizbony do przylądka Poldhy, południowo-zachodniego krańca Anglii 1.440 kilometrów.

Pierwszą z nich popierali Anglicy, jako krótszą, za drugą zaś przemawiali Amerykanie, jako za praktyczniejszą ze względu na możliwość lądowania na Azorach, tudzież na stosunki atmosferyczne. Rząd amerykański oświadczył przytem gotowość przyjęcia lo-

tnikom z pomocą, ustanawiając wzdłuż tej drogi, co 80 kilometrów okręty wojenne, aby znaczyły ją w nocy raketami i światłem reflektorów elektrycznych, tudzież by mogły pospieszyć z pomocą lotnikom, gdyby byli zmuszeni opuścić się na morze.

Po kilkotygodniowym wyczekiwaniu na korzystną pogodę dla lotu dn. 16 maja br. o godz. 11 tej w nocy trzech awiatorów amerykańskich puściło się w drogę powietrzną na hydroplanach typu „Naval Curtiss“, mianowicie N. C. 1. pod dowództwem admirała Tawersa. N. C. 3. — porucznika Bellingera — i N. C. 4. — porucznika Reada. Aparaty tych lotników były to dwupłatowce o bardzo silnej konstrukcji. Z trzech współzawodników porucznik Read, pilotujący aparat N. C. 4. był jedynym, który doleciał szczęśliwie do wysp Azorskich przebywszy 1.950 kilometrów, w ciągu 15 godz. i 38 minut, dzięki pomyślnemu wiatrowi dmącemu w tej części Atlantyku z zachodu na wschód i przyspieszającemu znacznie lot ogromnego samolotu.

Dwaj jego konkurenci, którzy lecieli w tyle za nim z opóźnieniem zaskoczeni zostali przez bardzo gęstą mgłę i zmuszeni do opuszczenia się na morze w odległości 360 kilometrów od wysp. Azorskich. Zwycięski samolot Reada przeleciał z portu Horta do Ponta Delgada na wyspie Sao-Miguel, gdzie czekał potem 8 dni na pomyślną pogodę do dalszego lotu. Dnia 27 maja wzbija się Read znów w powietrze i tegoż dnia przybywa do Lizbony, zużywwszy na przebycie 1.500 kilometrów 10 godzin i 42 minut. Cały jego przelot więc nad Oceanem zajął mu 26 godzin i 20 minut.

W Portugalii przyjęła go ludność i oficjalnie sfery z szalonym entuzjazmem. Gdy aparat Reada ukazał się na widnokręgu rozległ się n wybrzeżu gwar setek tysięcy głosów, gdy zaś opuścił się na morze w pobliżu krążownika amerykańskiego „Rochester“, na którym zebrał się, zaproszeni przez Amerykan, najwyżsi przedstawiciele rządu portugalskiego, wszystkie okręty wojenne, stojące w porcie, dały salwę z 12 strzałów działowych, a orkiestry okrętowe zagrały hymn amerykański.

(Dokończenie nastąpi.)

TAK TO BYWA...

BOSONÓŻKA.

I Kraków miał wczoraj swoją sensację. Była nią pierwsza w tym roku bosonóżka.

W kaskadzie promieni czerwcowego słońca, cała w niem skąpana, szybkimi krokami biegła między spacerującym tłumem. Z pod czarnej sukienki migotały dwie prześliczne białe nóżki, jakby dłutem Praksytelesa rzeźbione, zamknięte w wytwornym czarnym pantofelek, obejmujący w przegubie nogę krzyżownicą szerokich taśm. Cała w czerni, w szerokoskrzydłym prostym kapeluszu słomkowym ubranym z tyłu dużą kokardą, w lekkiej bluzce gazowej, błyszczała tylko złotem kędziorów otaczających piękną twarzyczkę i różowo białą karnacją nóg. Coniły ją oczy mężczyzny w mundurach i marynarkach, młodych i starych, pięknych i brzydkich, ludzi pracy i szlifbruków i rozmaitej treści spojrzenia przechodzących kobiet.

Szesnastoletnia panienska idąca w towarzystwie poważnej i otyłej mamy zawołała z zachwytem:

— Mamo, patrz! ona niema pończoch! Jak ładna!

Zgorszona mama chwyciła córkę gwałtownie za rękę.

— Nie patrz na nią; to nieprzyzwoite.

Usłyszała to przechodząca obok przyjaciółka mamy.

— Dzień dobry kochanej pani. Widziałam paniusia? toż to istna obraza boska! Wystrojone to, jak niewiem co, a świeci gołymi łydkami!

— Ach, tak, droga pani! I żeby jeszcze

miała co pokazywać.. ale takie patyki..

Mówiąc to spojrzała z dumą na łydki swej Loli, przypominające nogi dębowego stołu i swoje, nieczem podpory bilardu, okryte pociągami z dziurami na piętach wprawdzie, ale... dziury te ginęły w czeluściach trzewików.

— Ano, takie już czasy nastały. Bo to wiadomo kochanej pani, mężczyźni teraz nie ma wielu, to też panny, za wszelką cenę chcą sobie upolować męża. Nie patrzą na wstyd i obyczajność...

— Ależ to okropne oburzała się mama Loli — to powinno być policyjnie zakazane! Przecież *my* nie będziemy tak naszych córek ubierać.

Jakiś czerwony babztyl z olbrzymimi butonami w uszach pociągnął za rękaw swego męża, udekorowanego grubym złotym łańcuchem od zegarka, na którym możnaby śmiało uwiązać Brysia, czy Medora.

— Patrz! Ona niema pończoch!

Mąż wydał pogardliwie usta.

— Bryndza! Podnieś wyżej suknię, żeby wszyscy widzieli, że ty masz prawdziwe jedwabne.

Dwie służące uwieszone u obu ramion tego Hallerczyka, ujrawszy bosonóżkę poczęły hihotać:

— Te, Stefka, patrz! Wyszła bez pończoch!

— A bo tera takie czasy nastały, że już panie nie mają se za co kupić. Niedługo, to i kiecki nie będzie miała całej! Ja tam bym tak nie wyszła. Trzeba swój honor znać!

Wygłosiwszy tę moralną sentencję, posłała bosonóżce pogardliwe spojrzenie.

Gromada młodych pań patrzyła z zawiścią na tę piękną damę, która odważyła

się pokazać w pełnym słońcu bez okrycia tak nieprzyzwoitą część ciała jak... kawałek nogi.

Zawiść silnie nurtowała serca, i dwie z nich wbiegły do najbliższej bramy, zdjęły pończoszki, lecz przekonawszy się, że nogi są nie zbyt czyste okryły je z westchnieniem napowrót, obiecując sobie zaraz po przyjęściu do domu wymyć starannie aż... do kolan.

W większym towarzystwie pań i panów pojawienie się bosonóżki wywołało dykusję.

— To ładne — zauważyła jedna z pań.

— I praktyczne — dodała druga — przy dzisiejszej drożyznie pończoch... A zresztą, przecież cały Paryż tak chodzi, choć wiadomo, że paryżanki pięknoscą nóg nie grzeszą.

— Hm tak, ale tam to Europa, — a tu... machnął beznadziejnie ręką jeden z panów.

— Taki pan pesymista? — rzuciła trzecia z towarzyszek — a ja panu pokażę, że można tak chodzić i jutro mnie też zobaczycie bez pończoch.

— I mnie! i mnie!

— A pojutrze pół Krakowa!

— Zatem sojusz pięci pięknej — roześmiał się starszy siwy pan. — Dobrze zrobicie panie, jeśli dacie przykład. Może przecież i u nas nabiorą przekonania, że mydło jest artykułem niezbędnym...

A bosonóżka biegła radosna, ciągnąc za sobą oczy mężczyzny w mundurach i marynarkach, młodych i starych, pięknych i brzydkich, ludzi pracy i szlifbruków, i smugę spletaną uczuć: nienawiści, przyjaźni, zazdrości, bigoterii, głupoty, kłótunery i zrozumienia jakimi promieniowały spojrzenia przechodzących obok kobiet.

Jotes.

Z kresów wschodnich.

Silne ataki bolszewickie.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu jen. z dnia 11 bm.:

Front galicyjski: W Galicyi wschodniej silne ataki bolszewików na nasze pozycje na południe od Radziwiłłowa odparto z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Pozatem ważnych zmian nie było.

Na Wołyniu oddziały nasze zajęły ponownie Małeczyce nad Styrem, wypierając bolszewików poza rzekę.

Front poleski: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

Aresztowania agitatorów ukraińskich we Lwowie.

Lwów. Władze polskie aresztowały za systematyczną agitację celem wywołania niepokojów: członka Wydziału krajowego: Iwana Kiweluka, prof. uniw. i członka Rady szkolnej kraj. dr. Cyryla Studzińskiego, adw. i dyrektora „Dniestr”, dr. Włodzimierza Ochrymowicza, redaktora Stefana Czernieckiego. Nadto aresztowany został adw. dr. Michał Korol, były poseł do parlamentu i do Sejmu dawniej przywódca umiarkowanej partii staroruskiej, który jednak podczas ostatniej kadencji sejmowej przesunął się do obozu Ukraińców a podczas niedawnej inwazji ukraińskiej w Galicyi wschodniej sprawował z ręki Ukraińców rządu w Żółkwi i w straszny sposób terroryzował Polaków. Wreszcie aresztowany został oficer ukraiński Stefan Korol.

OHYDNY TEROR UKRAIŃSKI.

LWÓW. (Tel. wł.). W dalszym ciągu przynoszą dzienniki szczegóły dalszych okrucieństw ukraińskich, popełnianych na ludności polskiej. I tak np. bandy ukraińskie napadły właściciela dóbr dra Wojtkowskiego i zrabowawszy mu doszczętnie dwór, chciały go powiesić. Od śmierci ocalał się on w ten tylko sposób, że aktem darowizny przyznał hajdamakom po jednym morgu ziemi i po jednej krowie na każdego. Nawet Rusinom jest już za dużo tyranii ich ród-

ków i boją się sami swych band. Ludność ruska przekrada się z pod władzy ukraińskiej do swobodzonych okolic i tutaj szuka opieki.

MOBILIZACYA KOBIET WE LWOWIE.

LWÓW. (Tel. wł.). Dowództwo Ligi kobiet wydało odezwę, w której wskazuje na grożące widmo fali bolszewickiej i dlatego powołuje kobiety do swych szeregów. Odezwa powiada między innymi: Kobieta stojąca na straży przy kasie, przy magazynie itd. to nie tylko majątek państwa ocalony od grabieży, ale to zarazem żołnierz-mężczyzna wolny do obrony granic ojczyzny.

RUSIŃSKA RADA NARODOWA W STANISŁAWOWIE.

Stanisławów. (Tel. wł.). Stanisławowska ludność ruska utworzyła Radę narodową dla ochrony swoich interesów. Przedstawiciele tej Rady weszli w styczność z władzami polskimi.

SZYKANY

GERMANOFILSKIEJ „TARYBY“

Wilno, 12 czerwca. (PAT). Rząd litewski wybrany z ramienia germanofilskiej Taryby, szykanuje niemiłych sobie działaczy polskich w obrębie gubernii kowieńskiej. Ostatnio działacz polski, p. Ignacy Sokółowski, otrzymał od komendanta wojskowego miasta Kowna polecenie opuszczenia Kowna w przeciągu 48 godzin. Rozporządzenie to zostało wydane nazajutrz po złożeniu przez p. Sokółowskiego delegacji amerykańskiej wyczerpującego memoriału ze statystyką ludności polskiej ziemi kowieńskiej.

PROŚBY O PRZYNALEŻNOŚĆ DO PAŃSTWA POLSKIEGO.

Warszawa, 12 czerwca. (PAT). Do Sejmu nadeszły adresy z wielu wsi i zaścianków powiatu świeciańskiego, stwierdzające stanowczą i niezmienną wolę ludności tamtejszej przynależności do państwa polskiego. Powiat świeciański prosi równocześnie o rozpoznanie wyborów do Sejmu polskiego.

Na zachodzie.

Poznań. (PAT). Komunikat z dnia 11 bm:

Front północny: Wczoraj odparto kontratakami dwukrotny atak nieprzyjaciela na Brzeszczynę. Na Bombolin, Wielowieś ogień miotaczy min. Pozatem ożywioną działalność niemieckich patroli wywiadowczych. Na li-

nii Piła-Bydgoszcz w dalszym ciągu znaczny ruch.

Front zachodni: W nocy odparto liczne patrole niemieckie na całym froncie. Na pozycje nasze pod Kopanicą silny ogień działowy.

„RUSKI MIESIĄC“.

—o—

„Dziedzic, bezgwiezdnej nocy, dzielącej wieki, październik od mroźnego listopada, piętego roku wojny światowej, Lwów wschodnia wieżyca twierdzy, której na imię Polska, został zdradliwie opanowany przez wieczne doń pretensje roszczeniowych „Ukraińców“ — tymi słowy zaczyna p. Jan Gella, lwowski utalentowany poeta i dziennikarz, swą ciekawą książkę p. t. „Ruski miesiąc“, opisującą bohaterские boje o Lwów w ciągu pierwszych dwudziestu dni listopada (Lwów 1919. Nakł. Tow. Wydawniczego).

„Zaiste po raz pierwszy od stulecia i po raz pierwszy w okresie pięciu lat światowej wojny naprawdę sądny dzień przyszedł na Lwów. Lecz nie był to dzień jeden, było ich przeszło dwa — dziesięć! A sprawcami tych dni sądnych byli nie półdzielcy Tatarzy, lecz garstka na polskiej kulturze wyrosłych demagogów, tworzących na swą ideę państwowości zachodnio-ukraińskiej, izby w niej naczelne miejsce i tłusto synekury pozyskać. Wykonawcy ich planów w wyswiechtanych austriackich mundurach, biali murzyni wojny światowej, zachowali częstokroć dziękę, drżące przez stulecia, ale budzące się zawsze w czasach tak czerwonych jak obecne instynkta swoich przodków. I dlatego to właśnie inwazyja ukraińska we Lwowie naprawdę na miano Ruskiego Miesiąca zasługuje“.

Lwów urotował zapal, męstwo, brawurowa odwaga drobnej garści zdeterminowanych ludzi,

garści żołnierzy, młodzieży i dzieci, dzieci w dosłownym tego wyrazu znaczeniu. Lwów mieszczanski, Lwów dygnitarski, spał, dał się haniebnie zaskoczyć, stracił głowę — i ledwo, że nie stracił ducha i był gotów wejść z Ukraińcami w pakt, podzielić się z nimi władzą. Ze zgrozą myśli się dziś o tem, jakby sprawa polska w Galicyi wschodniej wyglądała, jak niesłychanie osłabilibyśmy naszą pozycję wobec aeropagu paryskiego, gdyby Układy z Ukraińcami w listopadzie ub. roku przysły do skutku i Ukraińcy we Lwowie współprzemyślni pozostali czynnikami. Piszący te słowa miał sposobność w ciągu całego ruskiego miesiąca przyrzec się zbliżać naradom, prowadzonym w Izbie Handlowej, widział rozmaitych dygnitarzy, sarkających na „nierozumny, beznadziejny“ opór polski i uciekających ze Lwowa za przepustkami ukraińskimi. Patrzył też zbliżać na organizacyjną pracę i heroiczne walki obrońców Lwowa, którym przewodził nieznanym podówczas i ukryty przed oczyma ogółu kapitan Czesław Maczyński, dziś brygadier wojsk polskich. Kto przeżył we Lwowie ów „ruski miesiąc“, nigdy tych wrażeń nie zapomni — a historia owych walk ulicznych, walk nie tylko o ulice, przynajmniej o podziemie, ale także o poszczególne domy, np. o pocztę dostarczy kiedyś barwnego wątku powieściopisarzom i poetom. Kronika p. Gelli, opatrzona w liczne ilustracje, podobizny i mapy sytuacji, będzie cennym materiałem tak dla historyka, jak dla powieściopisarza, a pamiątką dla każdego świadka ówczesnych wypadków.

I jeszcze jedno uczucie wyniósł każdy świ-

Front południowy: Wczoraj ostrzeliwała artyleria niemiecka Ostoję. Na innych odciinkach, oprócz zwykłej strzelaniny, spokój.

Małe ustępstwa w sprawie Górnego Śląska.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa komunikuje: „Liberte“ donosi: Prez. Paderewski na Radzie czterech wykazał niemożliwość odwoływania się do plebiscytu w kraju terroryzowanym przez Niemców, na którym, dzięki kardynałowi Koppowi, Hindenburgowi i magnatom przemysłu pruskiego, ciąży jarzmo, tłumiące wszelką wolność. Paderewski przyjął pewne nieznaczne sprostowania granic w odniesieniu do wsi, przeważnie niemieckich, a które przyznano poprzednio Polsce ze względów strategicznych. Ale jest to jedyne ustępstwo, jakie będzie uczynione. Nowa komisja zamianowana dla zbadania zmian, które dadzą się pogodzić z interesami Polski, składać się będzie z generała Leroda ze strony Francji, Lorda ze strony Ameryki i Merleya ze strony Anglii. Komisja ta nie dopuści do plebiscytu.

Przeciw klauzuli o prawach mniejszości.

Oświadczenie Polaków wyznania mojżeszowego.

Warszawa, 12 czerwca.

Zjednoczenie Polaków wyznania Mojżeszowego wszystkich ziem polskich ogłasza oświadczenie następujące:

„Zjednoczenie Polaków wyznania mojżeszowego wszystkich ziem polskich, stojąc na gruncie uchwały powziętej na walnym zjeździe swych członków w maju r. b., iż sprawa Żydów w Polsce jest sprawą wewnętrzną Polski i przez państwowość polską w myśl zasad sprawiedliwości rozwiązaną będzie, wita z uznaniem złożone na Konferencji Pokoju w Paryżu przez Pana Prezydenta Ministrów Paderewskiego oświadczenie, iż „posiada on niezłomne przekonanie, że Konstytucja polska w sprawach zasadniczych Rzeczypospolitej Polskiej uchwała dla ludności odrębnych ras, językiem lub wyznaniem, takie same prawa jakie mają lub mieć będą w państwach zachodnich“. Zjednoczenie z całą ufnością popiera przekonanie Pana Prezydenta Ministrów,

dek heroicznych walk polskich: oto uczucie pogardy dla ukraińskich najeźdźców. Mieli oni za sobą ogromną przewagę sił i wszelakiego rynsztunku bojowego; mieli w swych szeregach austriackich i pruskich żołdaków do pomocy — a nie mogli pokonać garści młodzieży polskiej, która ze szkół im. Sienkiewicza, Konarskiego i Domu Techników uczyniła swoje twierdze. Drobna garść, zbrojna w odwagę i zapal, a posiadająca zaledwie kilkanaście karabinów, wzięła się na czyn, w oczach różnych dygnitarzy iście beznadziejny, stawiała czoło masie ukraińskiej i zwyciężyła! Po jednej stronie była wiara i męstwo, świadomość obowiązku wobec ojczyzny, świadomość ogromu sprawy, po drugiej stronie była masa, której imię: swolocz. Całe rządy ukraińskie, tak we Lwowie jak w Galicyi, były rządami swolocz, rządami hajdamackimi o rozpasanych instynktach i rozbudzonej nienawiści, rządami demagogów, pozbawionych myśli politycznej.

Dlatego rządy te prysły, jak bańka mydlana. Martyrium, jakie przeszła Galicya wschodnia, martyrium sześć-miesięczne, za którego przedłużenie opinia publiczna i historia pociągnę jeszcze do odpowiedzialności rząd Moraczewskiego — wydało jednak też pożytecznie owoce: nigdy jeszcze Galicya wschodnia nie była tak polską, jak dzisiaj i nigdy już chyba ludność polska nie pozwoli zaskoczyć się hajdamakom. Galicya wschodnia przeżyła sześć „ruskich miesięcy“ — Galicya wschodnia pozostanie polską.

L. S.

iz „niema obawy, by jakakolwiek mniejszość etniczna lub wyznaniowa czuła się w ramach własności polskiej mniej zabezpieczoną, niż by nią była pod gwarancjami międzynarodowej Ligi Narodów“.

Zjednoczenie uważa, że stypulacje zewnętrzne, nie oparte w całości na realnym układzie stosunków miejscowych, wywołać by mogły z łatwością powikłania szkodliwe zarówno dla Państwa Polskiego, jak i dla samej ludności żydowskiej.

W projekcie traktatu, przedłożonym Polsce przez państwa Ententy Zjednoczenie poczytuje za szczególnie niebezpieczny dla wzajemnego współżycia ludności chrześcijańskiej i żydowskiej artykuł 10 w związku z zasadami artykułu 9, dający gminom ży-

dowskim prawo kontroli nad proporcjonalną repartycją funduszy przeznaczonych dla szkół żydowskich, nad ich organizacją i prowadzeniem.

W powyższych przepisach Zjednoczenie widzi urzeczywistnienie żydowskiej autonomii oświatowo kulturalnej, któraby była eksperymentem znacyonalizowania Żydów wbrew dotychczasowym w świecie kultury naturalnym prawom rozwoju historycznego wprowadzającym ludność żydowską na drogę wspólnoty z narodową kulturą otoczenia.

Zjednoczenie oświadcza się wyraźnie przeciwko ujęciu spraw kulturalno oświatowych ludności żydowskiej w Polsce w sposób, zaprojektowany Polsce przez Konferencję Po-kojową.

Sensacyjny memoriał Ludendorffa z roku 1913.

Niesłychany dokument cynizmu cesarskich Niemiec! Jak Niemcy przygotowały się do wojny.

Kraków. (PAT). Radio st. krak. z Lyonu: Dzienniki angielskie powtarzają za pismami francuskimi i szeroko komentują dokument ogłoszony przez prasę francuską, wykazujący z jaką premedytacją Niemcy przygotowywali wojnę. Chodzi tu o tajne sprawozdanie, zredagowane w marcu 1913 przez Ludendorffa, który był wówczas pułkownikiem i szefem sekcji w sztabie generalnym w Berlinie. Ludendorff rozważa w tem sprawozdaniu ogólną sytuację i przyjmuje za zasadę, że celem Niemiec powinno być wzmocnienie niemieckości na całym świecie i że nie powinno Niemców od tego odciągnąć. W drugiej części sprawozdania ujawnia się cała podstępna hypokryzja z jaką Niemcy przygotowywali swój napad. Należy wmówić w lud, ośwadczać Ludendorff, że wojna zaczepna z naszej strony jest koniecznością, ażeby zwalczyć prowokację przeciwnika. Trzeba działać z wielką roztropnością, ażeby nie wzbudzić żadnych podejrzeń i uniknąć przesilen, któreby mogły zaszkodzić naszemu życiu gospodarczemu. Należy tak pokierować biegiem wypadków, ażeby, pod ciężkiem wrażeniem zbrojeń, sytuacja polityczna była tak naprężona, iż zbrojny wybuch byłby uważany za wyzwolenie. Ludendorff żąda, aby w koloniach wywołano zaburzenia i pisze, że nie miałby powodu do zaniepokojenia o los tych kolonii. Ostateczny rezultat wojny ureguje tę kwestję. Należy wywołać rozruchy w północnej Afryce i w Rosji. Jest to środek służący do zaabsorbowania sił przeciwnika. Koniecznym jest, abyśmy przez starannie wybrane organa weszli w stosunki z wpływowymi osobistościami w

Egipcie, Tunisie, Algierze, i Marokku, ażeby przygotować tam odpowiednie zarządzenia na wypadek wojny, wywołać tam zaburzenia, zniszczyć środki komunikacyjne i zmusić przeciwnika do zatrzymania tam większych kontyngentów. Ludendorff myśli również o neutralnych. Pisze on cynicznie: W najbliższej wojnie europejskiej trzeba będzie również małe państwa zmusić do tego, aby szły za nami, albo zostaną ujarzmione. W pewnych warunkach armie ich i twierdze będzie można szybko pokonać i zneutralizować. Wypadek taki zaszedłby w Belgii i Holandii. W innym miejscu sprawozdania Ludendorff dodaje jeszcze o tej kwestyi: Należy skoncentrować wielką armię, wzmocnioną przez silne formacje obrony krajowej, zmuszać one armie małych państw do pomocy za nami, lub co najmniej do pozostania nieczynnymi na terenie wojny, a w razie oporu rozbijać je i niszczyć. Naruszenie neutralności belgijskiej jest przewidziane. Co do niemieckiej Szwajcaryi powiada sprawozdanie, że Niemcy w razie zachowania przez nią życzliwej neutralności mogłyby dać jej walki północnej Francji (kraje górnej Sabaudyi). W końcu Ludendorff oświadcza, że Niemcy będą musieli jednym uderzeniem zawładnąć częściami Francji.

Ludendorff przewidział wszystko, z wyjątkiem klęski, która unicestwiła jego zamiały. Dokument powyższy przyczyni się do wykazania, jaką wartość posiadają zapewnienia prof. Delbruecka i jego towarzyszy, którzy mieli odwagę twierdzić, iż Niemcy nie są odpowiedzialne za wojnę.

—o—

tego, że organizacja ta zakonspirowała się starannie, choć wśród agitatorów komunistycznych ciągle spotykano licznie dawnych palkarzy i urzędników niemieckich.

W ostatnich dopiero czasach ujawniły się w części te knowania konspiracyjne.

Zdradzają to sami Niemcy łódzcy: haka-tyści od pewnego czasu nabrali niezwyklej pewności siebie i wprost wyrażają się, że „niedługo już panowania polskiego“.

Informacje ostatnie brzmią groźnie. Ruch komunistyczny w Łodzi organizuje się pod kierunkiem sztabu Hindenburga i za pieniądze hakatystów, a hasłem wybuchu ma się stać wypowiedzenie przez Niemcy wojny Polsce. Proklamowana ma być „dyktatura proletariatu“ w łączności z „proletaryatem Rosyi i Niemiec“, jednocześnie ma być zniszczony łódzki węzeł kolejowy, stanowiący dyne połączenie Królestwa z Poznańskiem.

Gdy Poznań odcięty od Warszawy znajduje się w rękach Niemców, wówczas rozpocznie się pochód „grenzschutz“ i „heimatschutz“ na Królestwo dla objęcia dyktatury nad proletaryatem polskim.

W sferach robotniczych Łodzi opowiadają o wielkich ilościach broni, granatów ręcznych i karabinów maszynowych, które nadeszły już do Łodzi z Niemiec przez Zagłębie pod ładunkami węgla.

Jak groźny może być dla Polski taki zamach odcinający Poznań od Warszawy, w chwili ataku niemieckiego na Wielkopolskę, tego dowodzić nie trzeba. Należy więc jak najszybciej zająć się jego sparaliżowaniem, wykryciem i obezwładnieniem.

3767-ty szpieg niemiecki we Francji.

Przed kilku dniami druga rada wojenna rozpatrywała sensacyjną sprawę szpiegowską. Oskarżeni są to Francuzi, którzy zdradzali swą ojczyznę. Jeden z nich pilot 97 eskadry lotniczej kapit. Paul-Emile Teulot, drugi żołnierz Edward Raviez z 8 pułku piechoty, urodzony 20 stycznia 1893 w Hersin-Courpigny (Pas-de-Calais).

Odkrycia dokonano w następujących warunkach:

16 września r. z. policja szwajcarska przychwyciła list pisany przez internowanego Francuza, żołnierza Edwarda Ravieza i adresowany do panny Małgorzaty Riecke, Zapi-strasse 120 we Fryburg-en-Bisga. List pisany po niemiecku nosił podpis Otto Mueller. Zawierał kilka słów banalnych w paru liniach. List przesłano policji francuskiej, która w mieszkaniu Ravieza znalazła przepisy szczegółowe co do używania specjalnego atramentu sympatycznego na również specjalnym papierze i sposoby użycia. Teraz już nie przedstawiało trudności odcyfrowanie listu Otto Muellera. Między banalnymi wierszami wystąpiły czerwone litery. Pod nagłówkiem „raport nr. 5“, znajdowało się doniesienie o skutkach ataku lotników niemieckich na Bourget.

Policja szwajcarska, idąc dalej po śladach dostarczonych jej przez policję francuską, wykryła jeszcze jedną korespondentkę p. Ravieza w Genewie przy ul. Picket-de Rochemont, pannę Alde Constantin. W liście pisanym do niej — doniósł o wysłaniu pakietu z perfumeryą, który prosił przesłać rodzicom. Znalezione również drugi list Ravieza pisany do rodziców, zawierający prośbę, aby ten pakiet i sześć chusteczek do nosa w nim zawartych przesłać do Lyonu, w ciągu 4 dni pod adresem panny Germany M., telefoniczki w firmie de Villjuif (dep. Sekwany).

Pakiet znajdował się jeszcze u panny Constantin i zawierał rzeczy wymienione. Przekonano się, za pomocą eksperty chemicznej, że chustki były też zapisane atramentem sympatycznym. Dla wywołania go trzeba było chustki moczyć w wodzie.

Wreszcie udało się policji znaleźć i korespondenta Ravieza, którym był Paul Teulot.

Zręcznym manewrem policyjnym udało się wykryć tego ostatniego. Był on w bliższych serdecznych stosunkach z panną M. telefoni-

Proklamowanie rządu „sowietów“ we Wiedniu przez zrewoltowaną milicję?

Wiedeń (Tel. wł.) W najbliższą sobotę upływa termin rozwiązania czerwonej wiedeńskiej milicji ludowej, którego zażądała niedawno koalicja za pośrednictwem wlońskiej komisji rozejmowej z siedzibą w Wiedniu. W związku z tem od kilku dni krążą po mieście niepokojące pogłoski, że między 13-ym a 18-ym bm. zrewoltowana tem za-daniem koalicji wiedeńska milicja ludowa zamierza ogłosić nowe rządy komunistyczne we Wiedniu. Bez względu na oczekiwane fakty należy stwierdzić, że agitacja wśród

wiedeńskiej milicji ludowej i lewicowych kołach socjalistycznych w kierunku bolszewickim istnieje i wykorzystując niezadowolenie z warunków pokojowych w St. Germain en Laye znajduje zwolenników.

Wymieniają już nawet nazwiska przyszłych „Komisarzy ludowych“, a przygotowania o przyszłych rozkazach, (właściwie „ukazach“ przyp. Red.), zarządzeniach, itp. przyszłego „sowietu“ wiedeńskiego są aktualnym tematem rozmów.

—o—

Spisek komunistów i hakatystów łódzkich.

Warszawa, 12 czerwca.

„Gazeta Poranna“ w długim artykule pod powyższym tytułem omawia dzieje przewrotowej działalności w Łodzi i daje genezę dzisiejszego komunizmu, wykazując jak wielką rolę odgrywały i odgrywają tu pieniądze niemieckie i organizacje hakatystyczne.

Główne kadry komunistów dzisiejszych w Łodzi, powstały z dawniejszych agentów szpiclów i donosicieli zwanych popularnie „palkarzami“!

Dawni „palkarze“, których łącznie z dawnymi urzędnikami niemieckimi jest w Łodzi około 2-ech tysięcy, zorganizowali się pod sztandarem komunizmu. Na ślad tej organizacji policja polska natrafiła już przed kilku miesiącami, w lokalu „Gesangvereinu“, głównej twierdzy hakatyzmu. Przewodnik policji Rutkowski, któremu udało się wtargnąć na to zebranie, padł trupem od kuli komunisty, dawnego urzędnika pruskiego.

Od tego czasu ucichło wszystko, ale dla-

stka, która odbierała przesyłki dla niego, nie wiedząc zresztą co zawierają. Przesyłki te, jak zeznał aresztowany Teulot sygnowane były numerem jaki w niemieckim katalogu szpiegowskim posiadał „3757, AF.”.

Sprawa Teulota i Raviez sądzona będzie 23 czerwca i budzi sensację w całym Paryżu.

Wiele kosztować mają placówki dyplomatyczne państwa polskiego.

POLSKI KOMITET NARODOWY DOMAGA SIĘ NA TEN CEL PRZESZŁO 5 MILIONÓW FRANKÓW ROCZNIE.

Polski Komitet Narodowy w Paryżu wygotował — jak już donieśliśmy — projekt przewidywanego budżetu placówek dyplomatycznych państwa polskiego na II półrocze 1919 r.

Jak się okazuje projekt ten przewiduje następujące wydatki na poszczególne poselstwa:

Paryż i Londyn	po 391.312 fr.
Waszyngton	415.312 „
Rzym	294.982 „
Tokio	258.307 „
Watykan	195.172 „
Berno (szwajc.)	188.497 „
Bruksela	171.990 „
Bukareszt	222.990 „
Madryt	177.172 „
Ateny	137.985 „
Belgrad	155.935 „
Budapeszt	149.935 „
Buenos-Airea	178.710 „
Chrystiania	148.710 „
Haga	151.140 „
Helsingfors	139.140 „
Kopenhaga	163.720 „
Pekin	155.935 „
Praga	176.985 „
Rio-de-Janeiro	178.710 „
Sofia	137.985 „
Sztokholm	160.710 „
Teheran	131.985 „
Wiedeń	179.985 „

Łączny wydatek półroczny, przewidziany przez Komitet Narodowy na ten cel, wynosi 5.054.760 franków.

Suma ta zbyt jednak obciążałaby skarb państwa polskiego, wobec czego rząd dąży do zmniejszenia tych wydatków.

Zjazd dyrektorów teatrów

W Warszawie odbył się zjazd dyrektorów scen naszych, w którym uczestniczyli: wiceprezydent Wł. Malinowski jako przedstawiciel magistratu Warszawy, dyrektor generalny teatrów dram. J. Lorentowicz, dyrektor opery E. Młynarski, dyrektorowie: Trzebiński i St. Jarniński, z Krakowa, dyr. teatru w Poznaniu B. Szczurkiewicz, dyrektorowie: M. Zagórski, Gorczyński, Szyfman i Śliwiński, z Warszawy, oraz nowo powołani dyrektorowie: M. Tarasiewicz ze Lwowa i S. Dołżycki St. Wierzbicki z Poznania.

Celem zjazdu było utworzenie Związku dyrektorów scen polskich i załatwienie sprawy normalnego kontraktu opracowanego przez Związek artystów scen polskich. Kontrakt ten zawierał szereg punktów, których przyjęcie w tych warunkach, w jakich teatry polskie obecnie zmuszone są pracować, narażało na poważne trudności. Ponieważ obie strony okazały jak najlepszą wolę i chęć do wzajemnych ustępstw, więc sprawę załatwiono pomyślnie, a ostateczne zredagowanie kontraktu powierzono osobnej komisji.

Bardzo trudną sprawę toalet artystów załatwiono również ugodą, która zbliża się do najsprawiedliwszego załatwienia problemu, przenosi bowiem większą część wydatku na nowe kostiumy z artysty na teatr.

Zjazd zakończył swoje obrady w poniedziałek.

Patryotyczna uchwała młodzieży poznańskiej

Poznań (PAT). W Poznaniu odbył się ogólny wiec akademicki w sprawie służby wojskowej w Collegium Minus, zwołany

przez grupę narodową i związek akademików Polaków. Uchwalono następującą rezolucję:

Zważywszy, zgodnie ze stanowiskiem akademickiej młodzieży narodowej wszystkich wszechświatnie Polski, że najprzedniejszym obowiązkiem akademika Polaka, w chwili powstania państwa polskiego, jest poświęcenie wszystkich sił swoich w obronie ojczyzny zagrożonej, my młodzież akademicka wszechnicy poznańskiej, zgromadzona na wiecu ogólnie akademickim, stwierdzamy zgodnie z dotychczasowym naszym stanowiskiem, że mimo otwarcia wszechnicy w Poznaniu, żadną miarą od służby wojskowej uchylać się nie chcemy, przeciwnie potępić będziemy wszelkie nieuzasadnione i samowolne usuwanie się od powinności wojskowej i piętnować je jako wyłamywanie się z

pod solidarności akademickiej. W nadziei, że władze uniwersyteckie odpowiednio z tego wysuną dla inkryminowanych konsekwencje, uważamy dalej, że jedynie władze państwowe i wojskowe o zwolnieniu decydować mogą. Dlatego wybieramy komisję kwalifikacyjną, która jako najwyższa instancja reprezentacyjna, współpracując z senatem i lekarzem uniwersyteckim, czuwać będzie nad tem, aby tylko niezdolnych do służby wojskowej, albo będących w nadzwyczajnych warunkach przyjmowano na wszechnicę. Uchwalono też rezolucję przedstawioną imieniem koleżanek następującej treści:

Wiec stwierdza, że koleżanki gotowe są jak dotąd, tak w przyszłości do wszelkiej odpowiedniej pomocy wojskowej.

—o—

Generał Haller w Cieszynie.

(Telefonem od naszego koresp.).

Cieszyn, 12 marca. Dziś we czwartek o godz. pół do 11 przedpoł. przyjechał do Cieszyna generał Haller. Na dworcu oczekiwały go tysiączne tłumy z całego Śląska nawet z poza linii demarkacyjnej. Mimo szklanek czeskich i zatrzymania licznych pochodów, zjawili się parę tysięcy górników. Na dworcu zgromadzeni byli reprezentanci wszystkich władz z Radą Narodową na czele. Powitał generała w gorących słowach ks. poseł Londzin, poczem wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych tłumów udał się gen. Haller o godz. pół do 12 na zamek do Rady Narodowej, gdzie go już oczekiwały liczne deputacje, nie tylko ze Śląska Cieszyńskiego, ale także z Orawy z okręgu Czacza i z Górnego Śląska. Przemówienia górników z Karwiny, jakoteż reprezentantów z poza granic Śląska wywołały ogromne wrażenie. Orawianie domagali się od Generała obrony przed gwałtami czeskimi, oświadczając, że są gotowi każdej chwili do wystąpienia z bronią w ręku przeciw czeskim najeźdźcom. Gen. Haller odpowiadał wszystkim w serdecznych słowach, a zapewniając o swej życzliwości radził wstrzymać się od wszelkich nierozważnych kroków i czekać na znak, dany z góry.

O godz. 1-ej w południe odbył się na cześć generała bankiet wojskowy. O godz. 3-ej wyjechał gen. Haller do Kończyce koło Frysztatu, gdzie poległ śmiercią bohaterską w obronie Śląska brat jego kap. Cezary Haller. Wieczorem ma gen. Haller wrócić do Krakowa.

OBLAWA CZESKA NA POLSKIEGO GÓRNIKA.

Karwina, 12 czerwca. (Tel. od kor.). Dziś w nocy zamordowali żołnierze czescy górnik polskiego Kądziołkę, który przybył do Karwiny po kilku tygodniach tułaczki, aby odwiedzić pozostałą w domu chorą żonę. — Dnia 23 stycznia brał Kądziołka czynny u-

dział w obronie Karwiny, poczem zbiegł przed czeskimi siepaczami i ukrywał się w Cieszyńskim. Czesi czatowali na niego od dłuższego czasu, aże wreszcie tej nocy dowiedziawszy się od sąsiadów, że K. przybył otoczyli nocą dom jego i dokonali aresztowania. Kądziołkę i tym razem udało się wyrwać z rąk czeskich, ale podczas pościgu został zastrzelony. Skutkiem strzałów, jakie za nim wysłano, powstała między patrolami czeskimi i polskimi formalna potyczka z 3 godzinną strzelaniną i używaniu nawet ręcznych granatów.

Transporty wojsk czeskich przez Śląsk Cieszyński.

Cieszyn, 12 czerwca. (Tel. od kor.). W ostatnich dniach przechodziły przez Śląsk polski liczne transporty czeskie ze Słowaczyny, co wywołało ogromne oburzenie wśród ludności śląskiej, która nie rozumie, kto mógł dać na to pozwolenie i przypuszcza dwie ewentualności: że albo zgodziło się na przejazd Czechów Ministerstwo spraw zagranicznych, albo też dała odnośny rozkaz Ententa. Jeśli dzieje się to za wiedzą i wolą Ministerstwa, to widocznie panowie z Warszawy nie zdają sobie sprawy z tego doniosłego faktu. Może uwierzono znów pięknym słówkom Czechów? Nie wolno jednak zapominać o wiarołomstwie tych słowiańskich żydów i o nieszczęśliwych ofiarach ich niecnego najazdu w styczniu br. Jeśli zaś rozkaz wydała Ententa, należy zaprotestować i wskazać, że ta sama Ententa, która nie potrafiła przeprowadzić narzuconej przez siebie w Paryżu 3 lutego br. ugody polsko-czeskiej, a nakazuje obecnie przepuszczać transporty czeskie. Ludność polska domaga się wprzód załatwienia kwestyi granic a dopiero potem przepuszczania na Morawy transportów czeskich.

—o—

Po rozruchach w Krakowie.

Kraków, 12 czerwca.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ADW. DR. L. BADERA

Policja ukończyła już śledztwo w sprawie adw. dr Leopolda Badera, który podczas rozruchów dnia 6 bm., miał strzelać z balkonu domu pod l. 2. przy placu Dominikańskim. Świadkowie: Stanisław Kwasiński i Ludwika Gołyska, twierdzą stanowczo, że dr Bader strzelał z balkonu. Świadkowie ci mieszkają w sąsiedztwie i rzekomo obserwowali z okien swoich ruchy adwokata. Kazimierz Wiśniewski, terminator, zeznał nadto, że widział, jak dr Bader skrył się za kosa na balkonie i dał kilka strzałów. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu dr Badera i znaleziono brauning, który dołączono do aktów śledczych. Prócz powyższych wymienionych świadków, przesłuchano cały szereg osób z tej kamienicy, z której miano strzelać. Domownicy twierdzą, że dr Bader przez cały czas rabunków na

placu Dominikańskim siedział w kuchni i był silnie zdenerwowany. Zeznania te potwierdza także p. Czesław Gabryel, który przypadkiem miał być obecny w mieszkaniu dr Badera. Dziś policja ukończyła śledztwo w tej zagadkowej sprawie i odstąpiła akta okręgowemu sądowi karnemu.

KTO STRZELAŁ Z OKIEN.

Także toczy się śledztwo przeciw tym osobom, które strzelały z okien domów do wojska. Stwierdzono obecnie, że padły strzały z okien domów na Stradomiu, przy ul. Wielopole i przy ul. Grodzkiej. Obecnie przesłuchuje się świadków w tym kierunku. „Pod Telegraf” zgłaszają się rozmaite osoby, celem złożenia świadectwa, przeciw osobom, które strzelały do tłumów.

WIELKA OBLAWA.

Dziś przeprowadziła policja krakowska wielką obławę na rozmaitych rzezimieszkach, którzy poukrywali skradzione rzeczy w roz-

maitych spelunkach. Znalezione niezliczoną ilość materii, butów, oraz przedmiotów wchodzących w zakres konfekcji damskich. Znalezione także bardzo dużo mundurów i płaszczy wojskowych. W kilku miejscach odebrano od podejrzanych osób karabiny i znaczną ilość naboju karabinowych i rewolwerowych. Podczas rewizji bandyci stawiali opór. Aresztowano także kilkunastu rzeźmieszków, a wśród nich kilku poszukiwanych przez sąd za liczne kradzieże i włamania.

NOWE WIĘZIENIA.

Jak się dowiadujemy, jutro mają być urzędzone nowe więzienia w odstąpionym przez wojskowość na ten cel bastionie w pobliżu Krakowa. Dziś przeprowadza się w tych ubikacjach dezynfekcję, poczem zapelnia się one „gośćmi”.

Kooperacja niemiecko-węgierska.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin” donosi, że w Wiedniu toczą się układy między emisariuszami węgierskimi a delegatami rządów niemieckiego i niem.-austriackiego celem obmyślenia kooperacji w sprawach zagranicznych i wprowadzenia na Węgrzech rządu umiarkowanego w stylu Scheidemanowskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Journal” ogłosił bardzo prawdopodobną wiadomość o porozumieniu rządu socjalistycznego niemieckiego z sojuszem węgierskim i że ostatnia ofensywa węgierska przeciw Czechom na Słowaczninie była planowana w Berlinie. Niemcy w ten sposób szachują gdzie mogą plany koalicji.

Niemieckie nadzieje na ogólną rewolucję światową.

Wiedeń (Tel. wł.) Z niemieckich sprawozdań ogólnego zjazdu partyjnego niem. socjalnej demokracji zasługuje na uwagę fragment przemówienia soc. Ottona Welsa. „Walka o znośny dla nas pokój stała się obecnie walką międzynarodowej socjalnej demokracji, od której spodziewamy się coraz intensywniejszego poparcia. W tym celu musimy stopniowo wyeliminować z obecnego rządu pozostałych jeszcze przedstawicieli dawnego, reakcyjnego rządu. Demokracja i idea socjalistyczna muszą odnieść zwycięstwo i dokonać zjednoczenia proletariatu na gruncie programu Marksowskiego. (.) Liczymy z pewnością, że jutro a najdalej pojutrze ogólna rewolucja światowa uwolni nas z więzów pokoju narzuconego nam przez koalicję”.

Wyczekujące stanowisko koalicji wobec Węgier.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rada cyteoch w Paryżu obraduje obecnie nad sytuacją wytworzoną przez ofensywę węgierską na Słowaczninie. Nie zdecydowano jeszcze jakie kroki przedsięwzięć koalicja w następstwie „ultimatum” wysłanego do rządu węgierskiego. „Matin” przemawia za natychmiastową, energiczną akcją na południu Węgier przez wojska francuskie, rumuńskie i jugosłowiańskie. Lloyd George i Wilson oświadczyli się za chwilowym odroczeniem decyzji.

NADESŁANE.

Wzywamy wszystkich właścicieli gorzelni, które mogą być uruchomione w kampanii 1919/20, ażeby się do nas jak najrychlej zwrócili, celem udzielenia im informacji w sprawie uzyskania przydziału kontyngentu kartoflanego na wyrób spirytusu w kampanii 1919/20 oraz we wszystkich innych sprawach odnoszących się do uruchomienia zakładów gorzelniczych.

Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych
we LWOWIE, ul. Kościuszki L. 7.

Co słyhać w mieście?

Kraków, 12 czerwca.

Pod adresem komisji magistrackich, szukających kwater dla wojska.

Żyjemy w chwili bardzo poważnej, w której losy Polski się wazą. Kraków jest miastem granicznym znowu twierdzą polskości, i może stać się ośrodkiem operacyjnym wojsk polskich. Kraków musi się tedy, przygotować na przyjęcie wojsk i sztabów i dostarczyć kwater dla oficerów. Kwater brak wielki — i magistrat jest w kłopotach.

Wielu oficerów „mieszka” dziś z powodu braku kwater, w wagonach trzeciej klasy!

Ale kwatery znalazłyby się w Krakowie, gdyby tylko dobrze poszukać zechciano. — Komisji magistrackiej szukającej kwater i p. radcy Kubalskiemu zwracamy uwagę na takie fakty:

Przy ul. Szewskiej l. 16 na pierwszym piętrze znajduje się mieszkanie, złożone z 5 pokoi umeblowanych, należące do pewnego „neutralnego”, który od dwu lat przebywa w Baden pod Wiedniem, a mieszkania pilnuje jego dochodzący urzędnik. Dlaczego tego pustego mieszkania nie zajmie się na kwatery?

Przy ul. Agnieszki l. 2 w domu Anisfelda, na I. p. jest od dłuższego czasu próżny ogromny lokal złożony z ośmiu sal. Dlaczego nie zająć tego dogodnego lokalu i nie urządzić tam kwater dla wojska?

Kilka pokoiów, zdalnych na kwatery, znalazłoby się także w parterowej realności przy ul. Tomasz, gdzie mieści się drukarnia „Czasu”. (Część ubikacji zajęta jest przez inwalidów).

Wskazaliśmy na razie trzy miejsca na kwatery. Dalszą listą będziemy służyli nie zadługo.

DELEGATURA WYJEŻDŻA DO LWOWA 17 B. M. PAT. donosi ze Lwowa: W wykonaniu rozporządzenia Rady ministrów zarządził generalny delegat dla Galicji dr Galecki przeniesienie generalnej delegatury do Lwowa, oraz delegatur ministerstwa aprowizacji, rolnictwa i robót publicznych z dniem 17 bm.

GARDEN PARTY w parku hrabstwa Tarnowskich na Szlaku pod protektoratem JW. Pani Stanisławowej hr. Wodziekiej urządza Koło Panien w niedzielę dnia 22 czerwca b. — Czysty dochód na ochronki Kola.

WYCIECZKI HYGIENICZNE w czasie wakacji dla dzieci i inteligencji od lat 10, pod kier. fachowej siły, za pewną opłatą urządzać będzie sekcja wychowania pozaszkolnego przy Stow. Nauczycielek w Krakowie. Informacji udziela się i przyjmuje wpisy w lokalu Stow. Karmielicka 32, począwszy od czwartku dn. 12 czerwca do środy 18 włącznie między g. 5—6.

„SENSACYJNE” INFORMACJE O ZAJŚCIACH KRAKOWSKICH W PRASIE NIEMIECKIEJ. Przykładem typowym niemiecko-żydowskiego szelmostwa w przekręcaniu faktów jest dziśjsze „sprawozdanie” o zajęciach krakowskich w morawskiej „Morgenztg.”. Jest ono chaotyczne i rozmyślnie fałszywe, zwłaszcza w opisie rzekomej wprawy „motłochu ze środka miasta” na Kazimierz, któremu policja nie u miała skutecznie zopobiedz. Z tłumy strzelano do żydów, wdzierano się do sklepów żydowskich i łupiono je do cna, tak, że szkody wyrządzone liczą na wiele milionów. Spustoszenia na Kazmierzu mają być niesłychane. Żydzi oczywiście nie strzelali. W zakończeniu artykułu „obiektywny i zasługujący na zaufanie” informator żydowskiego świszka podaje wiadomość zgoda już sensacyjną, że w Krakowie miało się odbyć zebranie prowodyrów i posłów socjalistycznych, na którym miano uchwalić wniesienie petycji do Sejmu o odwołanie wojsk Hailera z Krakowa!! Ciekawi jesteśmy jak na tę wiadomość zareagują socjaliści krakowscy!

PLAGA KIESZONKOWCÓW. Dworzec osobowy w Krakowie stał się areną na której kieszonkowcy z różnych stron kraju okradają przejeżdżną publiczność. Codziennie zgłasza się na

inspekcję policyjną na dworcu szereg osób, które padły ofiarą kieszonkowców. Policja jest bezradna w tym wypadku, gdyż kieszonkowcy grasują przeważnie w wagonach w chwili przyjazdu lub odjazdu pociągów. Mimo to wylapuje ona całe rzesze rzeźmieszków, którzy po przeprowadzonym śledztwie po kilku dniach puszczani są ze sądu z powodu braku miejsca i kradną dalej bezkarnie. Wczoraj wieczór skradł jeden z takich specjalistów p. Piotrowi Kwiekowi 30.000 koron w banknotach tysiąckoronowych. Prócz tej kradzieży zanotowano kilkanaście mniejszych.

TAJEMNICZY PASEK. Doniesiono do Straży obywatelskiej, że na Dębnikach pewien młody człowiek, Karol S., trudni się nieuprawnioną sprzedażą butów amerykańskich, które otrzymuje w niewyjaśniony sposób z magazynów wojskowych. Straż obywatelska przeprowadziła w mieszkaniu jego rewizję i znalazła „jeden trzewik”, jako muster. Za składem amerykańskich butów śledzi Straż obywatelska.

JASKINIA GRY. Wczoraj wieczorem w państwowym lokalu publicznym w Podgórzu „zabawiało się” kilku podejrzanych osobników grą w karty. Jeden z nich, Jan Piechota, ograł doszczętnie Józefa Kołodziejskiego, zabierając mu kilka tysięcy koron. Towarzystwo karciane spostrzegło, że Piechota podczas gry oszukiwał i chcieli go zdemaskować. Bandyta jednak, czując, że „czynią zamach na niego”, wyskoczył przez okno i zaczął uciekać. Przechodnie zatrzymali Piechotę i oddali w ręce policji. Jak się okazało, Piechota był poszukiwany od dłuższego czasu przez sąd krakowski za zbrodnie kradzieży, popełnione ubiegłej zimy.

ŻYDZI NIENAWIDZĄ MACIEJÓWEK. W Krakowie zauważyć można jeszcze dotąd oficerów i szeregowców żydów, którzy noszą w dalszym ciągu dawne austriackie czapki, z przypiętym mikroskopijnej wielkości orzełkiem polskim. Panowie ci w ten sposób zaznaczają jeszcze swoją sympatię do zmarłej Austrii. Należałoby ze strony wojskowości zająć się tą sprawą. Przy tej sposobności stwierdzamy, że nasi „neutralni”, służący w wojsku polskim, w lokalach publicznych ostentacyjnie rozmawiają po niemiecku.

ARESZTOWANIE ŻŁODZIEI STRYCHOWYCH. Inspektor policji Schimsheimer aresztował wczoraj kilku niebezpiecznych specjalistów strychowych, z wódmami Janem Sikorą i Franciszkiem Skwarią. W ostatnich czasach dokonali oni całego szeregu włamań strychowych, szczególnie przy ul. Dietlowskiej i Orzeszkowej. Włamywali się oni na strychy z dachów przez dymniki. Pewną ilość bielizny odebrano od uprządków, resztę zdolali już sprzedać naserom, za którymi śledzi policja.

PUSZKĘ Z KOMUNIKANTAMI ZNALEZIONO NA KRZEMIONKACH. Wczoraj na Krzemionkach podgórskich znalazła Wiktoryja Suder puszkę złotą, służącą do przechowywania komunikantów. Puszka została widocznie skradzioną przez bandytów w którymś kościele. Złożono ją w ekspozyturze policji w Podgórzu.

8000 SAMOCHODÓW DLA POLSKI. Z ramienia rządu polskiego wyjechał do Paryża podpor. Miziewicz, z krakowskiej kadry automobilowej, który ma się tam zająć zorganizowaniem przeznaczonego dla Polski transportu 8.000 samochodów.

STARANIEM „SEKCYI OPIEKI POZASZKOLNEJ” przy Stow. Nauczycielek i Zw. Niewiast Katol., odbędzie się 15 bm. o godz. 7 wiecz. na Uniwersytecie, w sali Kopernika odczyt prof. Skoczylasa p. t. „Wpływ kinofaktu na młodzież”. Wstęp 40 hal.

WYROKIEM SĄDU O. GEN. W KRAKOWIE z dnia 23 maja br. zasądzonym został Bruno Szymberski, urzędnik wojska polskiego, rodem z Tarnowa, za sprzeniewierzenie na cztery miesiące więzienia i pozbawienie stopnia urzędnika wojska polskiego.

Z PRZEMYSŁA donoszą nam: Większy oddział żołnierzy czeskich przewieziono wczoraj przez dworzec przemyski. Oddział ten wkroczył przez przełęcz użocką na teren polski, gdzie został rozbrojony przez nasze wojska.

GNIAZDO „PRZYJACIÓŁ” POLSKI W OŚWIECIMIU. W Oświęcimiu istnieje biuro budowlane W. Filla. Szef tego biura przedstawił

charakterystyczny typ renegata polskiego i niemieckiego hakatysty. W Oświęcimiu wśród Łolaków udaje p. Fill siebie za Polaka. W Białsku wśród prawdziwych swych towarzyszy wyrzeka się Fill wszystkiego co jest polskie. Ba! nawet dzieci swe kształci w szkole niemieckiej. W biurze zaś swym zatrudnia Fill samych „przyjaciół” Polski: budowniczego Czecha Pluskala i podmajstrzego również Czecha Przykryla. Niech Polacy oświęcimscy znają jakie „polskie” biuro budowlane kwitnie w tym mieście.

O KSIĘDZU BLIŹIŃSKIM, znanym pośle i prezesie grupy posłów ludowych, zwanych popularnie „Bliziakami” — pisze w „Głosie Narodu” ks. Fr. Blotnicki:

Kilkanaście kilometrów od Kalisza leży wieś Lisków, rozslawiona jako wzorowa wieś polska. Famafalszywa, w Liskowie bowiem można podziwiać ducha inicjatywy i energię ks. Blizińskiego, ale nie można uznać Liskowa za wzorową wieś polską. Cóż bowiem z tego, że znajdują się w tej wsi liczne instytucje, jak: młeczarnia, piekarnia, szkoła handlowo-mleczarska, gimnazjum itd., co z tego, że oświetlono ulicę elektryką, a myśli się o wodociągach, kiedy to wszystko robi wrażenie czegoś sztucznie przyklejonego, niewyrosłego na podatnym gruncie, wieś sama brudna, chaty lichy, gospodarka przeciętna, porządnej szkoły elementarnej i obywatelskiego nauczania dotąd niema. Wszystkie owe instytucje żyją dzięki zapobiegliwości ks. Blizińskiego — jak długo on potrafi wydobyc dla swego Liskowa z różnych stron subwencje i ofiary, tak długo można budować, przerabiać, tworzyć nowe pomysły, ale z czasem to wszystko urwać się może, a wtedy — krach na całej linii. Na wioskę, liczącą niespełna tysiąc dusz stanowczo tych różnych projektów zawiele. Szczególnie pomysł gimnazjum chłopskiego trzeba uznać za chybiony, choćby tylko ze względów pedagogicznych, bo gimnazjum to wychowa inteligentów książkowych o kulturze chłopskiej. Syn chłopca, jeżeli chce nabrać inteligencji, musi wyglądać za podwórko swej parafii. Odnosiłem wrażenie, iż nieszczęściem dla całej tej — kolosalnej wprost — pracy jest po pierwsze: zbyt wielka pomysłowość ks. Blizińskiego, każąca mu ciągle tworzyć coś nowego, dawne plany zmieniać, po drugie: łatwość zbierania potrzebnych funduszy na swoje projekty.

ŚLUB MIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ. „Daily Express” donosi, że 31 z. m. odbył się w Houston (Texas) w Ameryce po raz pierwszy nad ziemią w latawcu ślub poręcz. Meade z p. Dumont. Na latawcu znajdowało się wraz z księdzem 12 osób. Tłumy ludzi zebranych na ziemi uczestniczyły duchem w uroczystości weselnej.

MORDERCA DRA LIEBKNECHTA, poręcz. Vogel, który po wyroku zbiegł do Hagi i tam zamieszkał pod fałszywym nazwiskiem, nie czując się bezpiecznym, zgłosił się na policję i został umieszczony w specjalnym obozie dla obcokrajowców.

KRADZIEŻ KONIAKU ZA CZWIERĆ MILIONA MAREK. Na dworcu Anhalterkim w Berlinie skradziono wagon koniaku, mieszczący 5000 litrów tego cennego napoju, wartości 250.000 M. Złodzieje w liczbie 6 zajęli przed magazyn dwoma wojskowymi samochodami, załadowali na nie beczki z koniakiem i bez żadnych przeszkód odjechali.

MODNE BUCIKI ANGIELSKIE. Tegoroczna moda letnia wprowadza w Anglii damskie buciki kolorowe, ba nawet pstre, zezwalając na wszelkie możliwe kombinacje kolorów, niebieskiego, zielonego itd. Ulubionym materiałem jest mora i brokat, fason Louis XVI z wysokimi obcasami.

Z zapisków zgorzkniałego reportera.

Głęboko w głowie utkwił mi problem: mamy w Polsce bolszewików, czy nie mamy? Patrząc na destrukcyjną działalność niektórych grup, wsłuchując się w odgłosy z Zagłębia, czytając to co wypisuje „Naprzód” doszedłem do przekonania, że chimura bolszewicka poważnie nad Polską zawisła. — Twierdziło mnie jeszcze w tem mniemaniu b. milicya ludowa, która postanowiła wyje-

chać na front i podać tam rękę „braciom-bolszewikom” z Rosyi.

Ale kiedy przeczytałem wczorajszy „Naprzód”, poważne wątpliwości powstały w moim mózgu. Dowiedziałem się z niego, że niema prowokatorów, niema bolszewików, tylko jest zwarty tłum proletariatu. To zachwiała inną. Bo jeśli mamy do czynienia z tą solidarną masą robotniczą, to przecież „Naprzód” nie poważyłby się twierdzić, że to właśnie robotnik polski rozkłada spóistość społeczeństwa, podburza i rozbija, bo ten robotnik oburzony insynuacjami rozbił by chyba redakcję swego nie-bolszewickiego organu. A zatem przykre sceny w Krakowie to musiał być ciężki sen, z mora i nawet p. Goldberg na Grzegórkach jest najlepszym synem Polski (vide „Naprzód”), a bezpartyjna komenda armii Hallera jest bandą złośliwych potwarców (vide „Naprzód”), skoro poważyła się obarczyć szeregiem zarzutów ten uczciwy organ, któremu tylko dobro wojska, honor Polaka, i szczęście kraju leżą na sercu.

Więc odetchnijcie Polacy bo „Naprzód” twierdzi, że Polska jest zupełnie wolna od bolszewików. Za to ręczy „Naprzód” proletaryackim słowem honoru!

Idąc dalej po linii rozumowania cytowanego pisma dojdę do przekonania, że Polska jest istotnym rajem, że niema tutaj i paskarzy, że uchwalał setników Straży obyw. dzielnic 4, konstatując, że rozruchy krakowskie były spowodowane przez bezczelną i bezwzględną lichwę i domagającą się od magistratu przymusowego obniżenia cen jest absurdem, a twierdzenie że dopóki zniżka cen nie nastąpi, Straż nie będzie występować przeciw motlochowi ponieważ postępowanie władz obecne, jest ochroną lichwiarzy i sprzeciwia się pojęciu uczciwości, jest prowokacją conajmniej endecką, dążącą do zwycięstwa czarnej sotni, tryumfu reakcji i ukucia kajdan dla robotnika. Młynarze Małopolscy żądający wprowadzenia wolnego handlu zbożem także nie mają racji, bo wtedy pęczniałyby kieszenie prywatnych przedsiębiorców, a żądanie ich odjęcia monopolu, dostaw węgla dla przemysłu Tow. handlowemu, byłoby wtedy uzasadnione, gdyby ten monopol cładowy Towarzystwu z ul. Dunajewskiego 1 5. Że w powiecie limanowskim panuje głód to wina endecji, która celowo wywołała grad w czerwcu z. r. aby móżdżk snadniej oparcować głodnych rolników.

Tak, tak, należy być bardzo w Polsce ostrożnym, a jeśli kto chce naprawdę zbawienia kraju, niech czyta czerwoną biblię, zawierającą więcej prawd niż biblia kościółna.

HANDEL, PRZEMYSŁ, FINANSE.

AKCYA WŚRÓD KUPECÓW MATERIAŁOWYCH PRZECIW DROŻYŹNIE. Z inicjatywy firmy Drobner odbyło się zebranie kupców większych z działu artykułów gospodarczych i materiałów w Izbie handlowej w obecności jej sekretarza dra Beresa, na którym przyjęto dwa wnioski, mianowicie wniosek firmy Drobner o brzmieniu: Kupcy branży materiałowej postanawiają od tej chwili nabywać towary tylko i wyłącznie od producentów wzgl. ich zastępców, za przedłożeniem faktur, bez faktury lub od ludzi, którzy towarami paskują, bezwzględnie towaru nabywać się nie będzie. — Drugi wniosek firmy Lenert brzmi: „Wszystkie firmy branży materiałów i farb wydają wspólny cennik, który w każdej firmie będzie (do 10 dni) wystawiony. Kalkulacja towarów będzie się liczyć z jak najmniejszym zyskiem, tak że tamsamem choćby w malej z początku mierze, przyczynią się kupecy do zniżenia cen.

Byłby czas, aby także kupcy innych branż zajęli podobne stanowisko. Również koniecznym jest, aby rękodzielnicy, jak szewcy i krawcy ogłosili cennik. Szewcy i krawcy są bowiem działają najgorszymi paskarzami robocizny.

PRETENSJE POLSKIE O ODSZKODOWA-

NIE. Naczelnik Głównego Urzędu Likwidacyjnego, Wł. Grabski w Paryżu, przedłożył kongresowi pokojowemu pretensje państwa polskiego do odszkodowań w wysokości 73.351 milionów franków. Anglia i inne mocarstwa spytane o pomoc nam dopomóż swym kapitałem przy budowach publicznych, lecz korzystając z tego należy dopiero w ostatecznym razie, gdy nie moglibyśmy znaleźć kapitału własnego.

ZJAZD MAŁOPOLSKICH MŁYNARZY. W d. 8 i 9 bm. odbył się w Krakowie powszechny zjazd młynarzy Galicji i Śląska. Zjazd powziął uchwałę, domagającą się stanowczo ziesienia centrali a wprowadzenia wolnego handlu zbożem. Uchwalono także poczynić starania o ustalenie taryfy przemiałowej, o założenie kooperatywy młynarskiej dla pokrywania zapotrzebowania artykułów młynarskich i założenie fabryki maszyn młynarskich. Zebrani uchwalili także rezolucję, żądającą odjęcia Polsk. Tow. Handlowemu monopolu w dostawach węgla dla przemysłu.

Powyższe postulaty polecił Zjazd prezydium opracować w memoryale, który do 15 bm. będzie przedłożony rządowi.

Kursa dewiz i walut.

WARSZAWA, 11 czerwca. Waluty. Przy bardzo dużych obrotach usposobienie było nierówne. Ruble zmiennie, korony w dalszym ciągu mocno, franki cokolwiek się cofnęły, natomiast funty notowano wyżej.

Ruble carskie 118.25, korony 53.55, franki 250, funty 73.50.

WIEDEN, 11 czerwca. (Centrala dewiz.) Marki 192, leje 189, lwy 130, franki szwajc. 534.50, franki franc. 437, liry 385, funty szterl. 130, dolary 39.25.

BERLIN, 11 czerwca. Holandia 565, Dania 337, Szwecja 362, Norwegia 356, Szwajcarya 277, Austro-Węgry 51.45, Madryt 263, Helsingfors 125.75.

ZURYCH, 11 czerwca. Berlin 36.25, Wiedeń 17.25, Praga 29, Holandia 206.50, Nowy Jork 529.50, Londyn 24.48, Paryż 82.50, Mediolan 66, Bruksela 79.50, Kopenhaga 125.50, Sztokholm 136, Chrystiania 132.75, Petersburg 43, Madryt 107, Buenos-Aires 231, korony stemplowane 17.50, niestemplowane 18.

AMSTERDAM, 11 czerwca. Berlin 17.55, Wiedeń 8.25, Szwajcarya 48.60, Kopenhaga 60.40, Chrystiania 65, Sztokholm 64.65, Nowy Jork 255.50, Londyn 11.85 i c.wierc. Paryż 39.92 i pół.

CEDULA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 12. czerwca 1919.

	ofiarow.	zadano:	transak.
4% Poż. kraj. E. 1893	102—	103—	102.50
4% „szkol. E. 1908	102—	103—	
4 1/2% Poż. kraj. z r. 1913	105—	106—	
4 1/2% „ „ 1914	105—	106—	
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	99.75	100.75	
4% „ „ Lwowa	97—	98—	
4 1/2% „ „ Oblig. kom. Banku kraj.	104—	105—	
4% „ „ „	102—	103—	
4% „ „ „	102—	103—	
4 1/2% „ „ „	103—	104—	103.50
4% „ „ „	104—	105—	
4% „ „ „	103.75	104.75	104.25
4 1/2% „ „ „	108.50	109.50	108.50
4 1/2% „ „ „	104—	105—	
4 1/2% „ „ „	101—	102—	
4 1/2% „ „ „	105—	106—	
4 1/2% „ „ „	104—	105—	
Bank Przemysłowy	600—	610—	
Gal. Bank Hipoteczny	650—	—	
Bank Galic. dla handlu i przem.	535—	—	
Gal. Ziem. Bank Kred.	480—	—	
Bank Ziem. dla Gal., Sl. i Buk.	—	—	
Polskie Tow. handlowe	380—	390—	
Tow. akc. Zieleniewski	—	—	
„Górka” Fabr. cementu	540—	550—	
Gal. akc. Zakł. gór. „Siersza”	—	—	

WALUTY.

Marki polskie	185—	191—	188
Marki niemieckie	190—	195—	
„ „ drobne	185—	190—	
Ruble carskie 100 Rb.	224—	230—	
„ „ „	222—	228—	
„ „ „	218—	224—	
„ „ „	126—	130—	
Dewiza na Warszawę w rublach	—	—	
Marki niemieckie (dewiza)	—	—	
Dewiza na Zurych	—	—	
Lei rumuńskie	—	—	

W Zakopanem kupię pensjonat urządzony częściowo lub całkowicie, złożony z 10 do 15 pokoi. — Oferty do Biura ogłoszeń **Hopcase i Salamonowej, Kraków** dla „O. H. 806“.

Zastępcze poważniejszych firm przyjmie energiczny fachowiec. Łaskawe zgłoszenia pod „Z. Wski“ do Adm. „Dziennika Polsk.“

Potrzebna zaraz osoba nadająca się jako kasyerka do sklepu i do pomocy w przepisywaniu na maszynie oraz w buchalterii. — Wynagana kaucya Kor. 1000. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Kasyerka“ do Administracji „Dziennika Polskiego“. 480

Plaszcz oficerski elegancki, prawie nowy, z materiału zielonkawego — do sprzedania prywatnie. **Ul. Andrzejka Potockiego 8** wysoki parter. — Oglądać można codziennie w czasie od 3—5 godz.

Mieszkanie umiarkowane, złożone z 3 pokoi, przedpokoju i wspólnej kuchni **zaraz** do wynajęcia. Bliższa wiadomość: **ulica Dietla L. 74. I. p.**

600 do 1000 K nagrody za wskazanie mieszkania składającego się z 4 do 5 (może być i więcej) pokoi z przynależnościami. — Zgłoszenia do Adm. „Dziennika Polskiego“ dla Z. B. 449

!!KRÓJ I SZYCIE!!

Z powodu podrożenia robót krawieckich każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia damskich i dziecięcych w szkole kroju i szycia „**JÓZEFINA**“ **Śluga 11.** 429 Kurs rozpocznie się 18-go czerwca. Tamże wszelkie formy podług wziętej miary.

Papieru płaskiego drukowego, zwykłego

pół wagonu, formatu 50×80 cm sprzedam. Oferty z podaniem ceny przyjmie Administr. „Dziennika Polsk.“ pod „Papier“. 487

OBIADY domowe

z 3 dań 5 koron. W abonamencie opust. **Kraków, Gołębia 18. I. p.**

2.000 Koron nagrody

za wyszukanie mieszkania złożonego z 3-ch ew. z 2-ch pokoi i kuchni zaraz lub od 15. czerwca.

Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń **Maryana Hupezyca, Kraków, Jagiellońska L. 7.** 459

Gramofon większych rozmiarów, nadający się do kawiarni lub restauracji, z membraną na gwóźdź i drugą na kamień, oraz kilkadziesiąt płyt, wszystko w zupełnie dobrym stanie do sprzedania — Adres wskaże Adm. „Dziennika Polskiego“. 441

Na lato poszukuję mieszkania składającego się z 2—3 pokoi z kuchnią w Tenczyńsku, Krzeszowicach lub okolicy. — Zgłoszenia z podaniem ceny do Adm. „Dziennika Polskiego“ dla „Irena 445“.

KAPELUSZE DAMSKIE

wiosenne oraz żałobne w wielkim wyborze.

Przyjmuje wszelkie w zakres modniarstwa wchodzące roboty. 309

Jadwiga Polierowa

Rynek, linia A-B 43. I. p. nad sklepem Wp. Wiskidy.

ZAKŁAD

Tapicersko-Dekoracyjny

pod firmą:

PIOTR PAŁKA

został przeniesiony z ul. Sławkowskiej 21 na ulicę św. Marka L. 19 (róg ulicy Floryańskiej L. 26).

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis meble, dywany, materace i wszelkie dekoracje. Polecam się nadal łaskawej pamięci Szan. Klienteli.

MARYA KULINOWSKA

dawniej FR. PARIŻEK

w Krakowie, ul. Sławkowska 13.

SKŁAD PŁÓCIEN, płócienek i batystów

Wielki wybór koronek, wstążek, haftów i t. p. towarów

w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych.

Przyjmuje się również do szycia bieliznę męską, damską i dziecięcą. 449

Nowy dom drewniany

stodoła, stajnia na parę koni i krowy, nowe, sklep, trafika, jedenaście morgów gruntu, wszystko obsiane, okazynie zaraz do sprzedania za sto pięćdziesiąt tysięcy koron gotówką. Realność ta znajduje się we wielkiej wsi pod Krakowem 13 km. gościńcem bitym.

Zgłoszenia przyjmuje osobiście Rząd. upow. biuro parcelacyjne w Krakowie przy ulicy Grodzkiej 26. 432

Lekcyj śpiewu solowego udziela STANISŁAW BURSA

artysta-śpiewak, — kierownik koncesyonow. szkoły śpiewu

ul. Kapucyńska l. 3. III. p. Telef. 257.

Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popoł.

Klasę gry fortepianowej prowadzi

P. MARYA CZERWIŃSKA

uczennica Domaniewskiego. 406

Posady do obsadzenia:

- 1) Rządy w zachodniej Galicyi — wraz z oddaniem nadzoru drugiego majątku.
- 2) Rządy majątku w powiecie samborskim, ewentualnie leśnika.
- 3) Rządy w powiecie dębickim.
- 4) Leśniczego w powiecie dębickim.
- 5) Buchalterki i korespondentki. (pobory zależne od kwalifikacji)
- 6) Sekretarki i buchalterki piszące na maszynie poprawnie po polsku i niem., znające buchalt. ameryk.
- 7) Maszynisty względnie palacza do lokomobili (do obsługi tartaku, elektrowni i lokomobili).
- 8) Ogrodnika od 1/X. 1919 w wieku od 30—40 lat żonatego.
- 9) Furmana kawalera.

Poszukuje się nadto:

Dzierżawcy młyna w zach. Galicyi, któryby zarazem objął obowiązek zmontowania młyna zniszczonego. — Zgłoszenia pisemne lub ustne z przedłożeniem świadectw i podaniem warunków skierować należy do Biura Zjednoczenia Ziemi Kraków, Łobzowska 7, II. p. 486

„Przegląd Kobiety“

dwutygodnik poświęcony sprawom kobiecym

403 pod naczelną redakcją **IRENY SŁIWICKIEJ** przy współudziale wybitnych piór kobiecych stolicy i prowincji.

Redakcja i przedstawicielstwa:

W WARSZAWIE (ul. Hoża L. 9), W KRAKOWIE (ul. Zwierzyniecka L. 30) i W LUBLINIE.

Prenumeratę kwartalną w kwocie 14 Koron przyjmują wszystkie księgarnie i Administracja główna: „**BIURO REKLAMA**“ Lublin, Kościuszki 8, skrzynka pocztowa Nr. 50.

Najlepsze miejsce ogłoszeń

dla firm mających kobiecą klientelę. Ogłoszenia wprost do administracji lub do któregośkolwiek Biura ogłoszeń.

Kraków, Szczepańska 7., I p.

„Strój“ Wyższa Uczelnia kroju i szycia

wzorowo urządzona.

Nowe kursa

rozpoczynają się 5 czerwca 1919.

Kilka systemów kroju. — Szycie. — Dział francuski i angielski. — Ukwalifikowane siły nauczycielskie. — Nauczanie metodyczne.

Informacje i zgłoszenia codziennie w godz. od 10—11. — Prospekty darmo.

FRYDERYK MAUZENS:

PANAJON I SKA.

Wielka powieść dramatyczna.

9) (Ciąg dalszy).

— Jak to zrobimy? — zapytała baronowa. — Tak jak to już raz zrobiliśmy, temu dwadzieścia lat!

Poczem Duret napisał pierwszy z listów. które miały być adresowane: „Wielmożna L. D. ulica Bayen“.

Baronowa najęła pokój, w którym miały się odbywać udane schadзки, kupiła sobie strój zupełnie podobny do tego, jakiego zwykłe używała Ludwika i rozpoczęli wstrętą intrygę.

Schodzili się co pewien czas w pokoju przy ulicy Godot, gdzie Duret zjawiał się jako Karol Turner, niby Anglik, odbierali z poczty listy poste restante, pisane przez Dureta a po dwóch tygodniach uznali, że nadszedł już czas, kiedy może wybuchnąć skandal, z powodu którego Piotr wyjechał następnie do Ameryki.

W Nowym Jorku wpadł w wir interesów, który go całkowicie pochłonął.

Chodziło mu o kogoś, kto mógłby mu być pomocnym w sfinansowaniu amerykańskiej filii, ich fabryki automobilów.

Jako takiego finansistę wskazano mu niejakiego Lewisa Jacksona, znanego miliarderem

ra amerykańskiego, człowieka, który własną pracą i ucziwą przedsiębiorczością dorobił się bajecznej fortuny.

Na szczęście był wówczas w Nowym Jorku i Piotr po krótkich staraniach dostał się przed oblicze Krezusa.

Był to mężczyzna wysoki i chudy, o rysach zmęczonych i twardem, przenikliwym spojrzeniu.

— Jak się miewasz kuzynie? — powitał Piotra ściskając mu serdecznie rękę.

Młody Cartegue patrzył na niego ze zdumieniem.

— Well! Nie myślałeś nawet, że masz wujka w Ameryce! O jakimś Jacksonie nie słyszałeś pewnie nigdy, ale znasz może nazwisko Juliusza Maixent!

— Tak... Nawet zdaje się, że go widziałem, gdy byłem małym chłopakiem...

— Otóż dziś widzisz go znowu! Jesteś pierwszy z moich dawnych znajomych we Francji, którego spotykam. Tu nie nazywam się Juliusz Maixent, lecz Jackson. We Francji myślałem, że umarłem, a ja przybrałem inne nazwisko i zacząłem tu nowe, inne życie, aby zatrzeć pamięć tych strasznych rzeczy, które tam we Francji przeszedłem. No i dorobiłem się grosza. W ojczyźnie rodzice twoi okazywali mi zawsze dużo serca. Dlatego służę Ci chętnie i pomogę we wszystkim. A teraz proszę Cię na śniadanie.

W drodze do restauracji, Piotr jadąc u boku tak dziwnie odnalezionego krewnego

starał się przypomnieć sobie, co o nim kiedyś wiedział. Nie wiele z tego pamiętał. Wiedział tylko tyle, że jakiś ich krewny Juliusz Maixent, ożenił się młodo, że było to małżeństwo z wielkiej miłości, że w dwa lata po ślubie rozszedł się z żoną, a potem przepadł gdzieś bez śladu.

Od tego czasu minęło jakich dwadzieścia lat. Dziś widział Piotr przed sobą tego samego człowieka, zdumiony, jak bardzo zastracił on typ rodowitego Francuza, zamarykanizowawszy się zupełnie.

Zajechali przed wytworną Clarke-restaurant, na Madison Square.

W osobnym gabinecie, urządzonym z najwyższym przepychem kazał Jackson podać śniadanie.

Na sposób amerykański przyniesiono im wszystkie przekąski i potrawy równocześnie. Wkrótce wywiązała się żywa pogawędka, na temat założenia w Ameryce filii fabryki automobilów marki Cartegue.

— Dawniej — mówił Jackson — byłbym unikał wszelkiej styczności ze wszystkim co mogłoby mi przypomnieć Francję i czasy, gdy byłem Juliuszem Maixent. Dziś jest mi to obojętne. Przyszedłem już całkiem do równowagi ducha.

— A któż będzie dyrektorem waszej amerykańskiej filii? dodał.

— Ja sam! — żywo odparł Piotr.

(Ciąg dalszy nastąpi.)